

Magiczne właściwości Schwärmerei. O roli nalewki w *Empuzjonie* Olgi Tokarczuk

ABSTRACT. Maria Zielniewicz, *Magiczne właściwości Schwärmerei. O roli nalewki w Empuzjonie Olgi Tokarczuk* [The Magical Properties of Schwärmerei. On the Role of the Tincture in Olga Tokarczuk's Novel *The Empusium*]. „Przestrzenie Teorii” 44. Poznań 2025, Adam Mickiewicz University Press, pp. 191–205. ISSN 1644-6763. <https://doi.org/10.14746/pt.2025.44.11>.

The article analyzes Olga Tokarczuk's novel *The Empusium* (*Empuzjon*), applying action-network theory (Bruno Latour) or object-oriented ontology (Graham Harman). The focus is on the Schwärmerei tincture; on the one hand, this appears as an object-prop aiding in the treatment of tuberculosis; on the other, it possesses its own agency. The author examines the reciprocal relationships between this object and its environment, particularly its connections with the different characters. Viewed in the light of the anthropology of religion, the magical and narcotic properties of the tincture serve as an example of experiencing altered states of consciousness. The change in the perception of reality allows for the blurring of boundaries between binary oppositions: transcendent–material, culture–nature, living–dead, human–non-human, which are at the core of anthropocentrism.

KEYWORDS: action-network theory, object-oriented ontology, Olga Tokarczuk, tincture, hallucinogenic effects

Jednym z motywów przewijających się w twórczości Olgi Tokarczuk jest charakterystyczny spłot magii i fikcji z tym, co rzeczywiste, pozwalający na przekraczanie granic między światem naszych codziennych doświadczeń a sferą transcendentną, niedostępną racjonalnemu poznaniu. Autorka w tym celu wykorzystuje różne techniki: jej postaci podlegają metamorfozom (Ergo Sum z *Domu dziennego, domu nocnego* i Renata z opowiadania *Transfugium* przemieniają się w wilki) czy mają niezwykle umiejętności (tytułowa bohaterka powieści *Anna In w grobowcach świata* powraca z krainy zmarłych, Erna Eltzner z *E.E.* jest łączniczką między światem ludzi a duchów), a konstrukcje czasu i przestrzeni wymykają się tradycyjnym ramom – często cechują się nieliniową, złożoną, wielowarstwową strukturą, jak ma to miejsce w *Prawieku*. Szczególne znaczenie przypisać można również przedmiotom, które jako integralny składnik świata przedstawionego, nie tylko są nośnikami znaczeń, emocji czy historii, lecz także obdarzone sprawczością (*agency*) mogą oddziaływać na bohaterów i rozwój fabuły.

Zwrot ku rzeczom (i jego związki z magicznością)

Mówiąc o sprawczości rzeczy¹, odwołujemy się do nurtu badań obecnego w naukach humanistycznych od lat 80. i 90. XX wieku, który bywa nazywany „zwrotem ku rzeczom” (*turn to things*), „powrotem do rzeczy” (*return to things*) lub „myśleniem poprzez rzeczy” (*think through the things*)². Jego podstawowe założenie, czyli dowartościowanie szeroko pojmowanej kultury materialnej było wyrazem odwrotu od takich paradygmatów metodologicznych, jak narratywizm, tekstualizm i konstruktywizm³. Namysł nad rzeczami – ich właściwościami, rolą odgrywaną w świecie oraz relacjami z człowiekiem, przyczynił się do umiejscowienia tego nurtu w perspektywie nieantropocentrycznej. Oznaczało to tyle, że przedmioty przestały być traktowane wyłącznie jako obiekty podlegające człowiekowi, zaczęto zaś dostrzegać w nich pewne przejawy autonomii. Przykładowo Igor Kopytoff twierdzi, że rzeczy mają własną historię, biografię, ponieważ podobnie jak jednostki ludzkie podlegają upływowi czasu, który odciska na nich swoje piętno⁴. Z kolei zdaniem Bruno Latoura, postaci niezwykle ważnej dla niniejszego artykułu, rzeczy cechują się pewną siłą sprawczą, co pozwoliło badaczowi określić je mianem „aktantów” lub „pozaludzkich aktorów”. W stworzonej przez niego teorii aktora-sieci (*Actor-Network Theory* – ANT) wywodzącej się z badań nad etnografią laboratorium mowa jest o heterogenicznej sieci (nawiązującej do deleuzjańskiego kłącza), w którą wpłątane są niezliczone ilości bytów-aktorów wchodzące ze sobą w interakcje⁵. Co więcej, jak pisze Krzysztof Abriszewski – owa sieć to „zestaw relacji pomiędzy aktorami,

¹ Zob. J. Barański, *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007; *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn 2008; *Ludzie w świecie przedmiotów, przedmioty w świecie ludzi. Antropologia wobec rzeczy*, red. A. Rybus, M.W. Kornobis, Warszawa 2016.

² Zob. C. Knappett, *Thinking Through Material Culture. An Interdisciplinary Perspective*, Philadelphia 2005; K. Majbroda, *Zredefiniować rzecz. Antropologia kulturowa wobec zwrotu ku materialności*, „Tematy z Szewskiej” 2016, nr 1 (17), s. 7–14; E. Domańska, *The Return to Things*, „Archeologia Polona” 2006, vol. 44, s. 171–185.

³ Zdaniem Ewy Domańskiej jest to jedna z kilku przyczyn pojawienia się tego „zwrotu ku rzeczom” w badaniach humanistycznych. Por. tejże, *O zwrocie ku rzeczom we współczesnej humanistyce (ku historii nieantropocentrycznej)*, „Roczniki Dziejów Gospodarczych i Społecznych” 2005, t. LXV, s. 11.

⁴ Zob. I. Kopytoff, *Kulturowa biografia rzeczy – utowarowienie jako proces*, przeł. E. Klekot, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2003, s. 249–274.

⁵ Co ważne, Latour określa je „chwilowymi powiązaniem”, sygnalizując w ten sposób, że po pierwsze mają one charakter tymczasowy, zmienny, a po drugie – u podłoża ANT znajduje się nastawienie na relacyjność. Por. B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. K. Abriszewski, A. Derra, Kraków 2005, s. XVII–XVIII, 91–92.

ale zestaw dynamiczny. Niektóre relacje utrwalają się, inne nie”⁶. Przy czym przyjęta definicja aktanta/aktora jest dość szeroka i sprowadza się do stwierdzenia, że jest to „wszystko, co działa”⁷, co oznacza, że mogą to być nie tylko ludzie i przedmioty, ale też atomy, enzymy, idee, teksty czy instytucje. W tym ujęciu Latour bardziej nastawiony jest na badanie więzi między poszczególnymi aktorami niż ich samych. Choć ANT sytuuje się w opozycji do antropocentryzmu, to zarazem nie dostrzega indywidualnie istniejących przedmiotów – zawsze tylko relacje.

Inne spojrzenie na tę kwestię przedstawia Graham Harman w ramach nurtu ontologii zorientowanej na przedmiot (*Object Oriented Ontology* – OOO)⁸. Jego zdaniem człowiek obcuje właśnie z jednostkowymi rzeczami, które pod względem ontologicznym znajdują się na tym samym poziomie. Amerykański filozof zgodnie z zaczerpniętą przez Leviego R. Bryanta ideą „demokracji przedmiotów”⁹ postuluje, że nie powinniśmy mówić o podmiocie (w II połowie XX wieku obwieszczano już jego kryzys), ponieważ „relacja człowieka do świata nie jest pod żadnym względem uprzywilejowana”¹⁰. W związku z tym Harman za centralną kategorię uznaje przedmiot¹¹, który składałby się z czterech wymiarów budujących pole wzajemnych napięć: przedmiotu rzeczywistego, przedmiotu zmysłowego, rzeczywistych właściwości przedmiotu oraz zmysłowych właściwości przedmiotu. Przeformułowanie heideggerowskiej idei „czwórni” pozwala autorowi *Traktatu o przedmiotach* przyjrzeć się rzeczywistym, aczkolwiek ukrytym, niedostępnym całkowicie zmysłowemu poznaniu wewnętrznym własnościom rzeczy¹².

Dlatego też w polu badań literaturoznawczych¹³ koncepcja Latoura stanowi raczej ramę dla przyjrzenia się współzależnościom ludzkich i pozaludzkich aktorów wymagającą uzupełnienia rozpoznaniem Harmana o niepoznawalności świata¹⁴. Jak podkreśla Rita Felski: „Aktorzy nie ist-

⁶ K. Abriszewski, *Poznanie, zbiorowość, polityka. Analiza teorii aktora-sieci Bruno Latoura*, Kraków 2008, s. 10.

⁷ K. Abriszewski, *Teoria Aktora-Sieci Bruno Latoura*, „Teksty Drugie” 2007, nr 1–2, s. 116.

⁸ Graham Harman problematyzuje kwestię relacyjności u Bruna Latoura. Zob. tegoż, *Książę sieci. Bruno Latour i metafizyka*, przeł. G. Czemieli, M. Rychter, Warszawa 2016.

⁹ L.R. Bryant, *The Democracy of Objects*, Ann Arbor 2011.

¹⁰ G. Harman, *Traktat o przedmiotach*, przeł. M. Rychter, Warszawa 2013, s. 168.

¹¹ Według Harmana każdy byt jest przedmiotem.

¹² Por. tamże, s. 30–74; A. Marzec, *Antropocien. Filozofia i estetyka po końcu świata*, Warszawa 2021, s. 145–178; M. Lubecki, *Grahama Harmana ontologia przedmiotu poczwórnego*, „Estetyka i Krytyka” 2013, nr 2 (29), s. 221–230.

¹³ O pułapkach i możliwościach stosowania teorii aktora-sieci w badaniach literaturoznawczych pisze Rita Felski. Zob. tejże, *Latour i literaturoznawstwo*, przeł. T.S. Markiewka, „Teksty Drugie” 2021, nr 2, s. 204–213.

¹⁴ Na tej tezie zasadza się realizm spekulatywny, którego jednym z przedstawicieli jest Graham Harman. W przedmowie do polskiego wydania *Traktatu o przedmiotach* możemy

nieją sami w sobie, lecz tylko za pośrednictwem sieci powiązań. W podejściu Latourowskim więzi nie ograniczają działań – one je umożliwiają”¹⁵. A zarazem każde tego rodzaju oddziaływanie wiąże się z **translacją**, czyli procesem wzajemnych modyfikacji, przekształceń i transpozycji, które sprawiają, że „sprawczość” jawi się jako złożona, rozproszona¹⁶, nie pozwalając na uchwycenie między aktorami jednoznacznych i niezmiennych związków przyczynowych. Z kolei dla Harmana proces translacji zachodzi po pierwsze na **powierzchni przedmiotu** (wewnątrz pozostaje on taki sam, wciąż niepoznany), a po drugie „nie w obrębie sieci, ale pomiędzy przedmiotami i własnościami”¹⁷.

Na ważność roli przedmiotów zwraca również uwagę norweski archeolog Bjørnar Olsen, pisząc, że: „Pomimo fundamentalnej i nieuniknionej materialności ludzkiej kondycji rzeczy wydają się ofiarami swego rodzaju zbiorowej amnezji w badaniach socjologicznych i kulturowych, które kreują w nas paradoksalnie trwałą obraz społeczeństw działających bez zapośredniczenia w przedmiotach”¹⁸. Postrzeganie rzeczy jako mało znaczących czy wywierających marginalny wpływ na człowieka ma swoje źródło w antropocentrycznym paradygmacie, który z jednej strony dowartościowuje to, co konstruowane i wytwarzane przez człowieka, szeroko pojmowaną kulturę przeciwstawiając „gorszej” naturze, a z drugiej odbiera wszelkim artefaktom status autonomicznych bytów, uznając je za pasywne i podległe człowiekowi.

Jednak już w badaniach antropologicznych poświęconych społecznościom pierwotnym (pozostającym w koegzystencji z otaczającym je środowiskiem) nadawano rzeczom szczególne znaczenie – były one wykorzystywane nie tylko do codziennego użytku, lecz także stanowiły element religijnych czy magicznych praktyk i rytuałów. Opisuując niektóre z nich, Bronisław Malinowski, oprócz wypowiedzianych zaklęć lub wykonywanych sekwencji kroków, przywo-

przeczytać: „Realizm spekulatywny to realizm, który nie jest realizmem naiwnym: rzeczy nie istnieją w tej postaci, w jakiej się nam jawią w doświadczeniu potocznym, zmysłowym, ale realizmem doświadczającym procesu stawania się bytu, tj. wyłaniania się aktualności z przestrzeni wirtualności” [Sz. Wróbel, *Otchłań przedmiotu. O filozofii, która nie jest już strażniczką bytu*, [w:] G. Harman, *Traktat...*, s. XVII]. Oznacza to, że przedmioty ujawniają swoje własności wyłącznie wtedy, gdy znajdują się w określonej relacji. Tym samym jako byty definiowane sytuacyjnie nie mają żadnych stałych atrybutów i w ten sposób wymykają się całościowemu poznaniu.

¹⁵ R. Felski, dz. cyt., s. 205.

¹⁶ O „rozproszonej sprawczości” pisze nie tylko Felski, lecz także Diana Coole, która podczas konferencji *New Materialist Politics and Economies of Knowledges* 3 października 2015 roku wygłosiła wykład *Dirt Matters, But How Does It Matter? A New Materialist Perspective*, odnosząc ów termin do nurtu nowego materializmu.

¹⁷ Sz. Wróbel, dz. cyt., s. LIII.

¹⁸ B. Olsen, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przeł. B. Shallcross, Warszawa 2013, s. 8.

łuże towarzyszące im rzeczy, które pełniły funkcję **rekwizytów**: miały wspomagać efekty czarów czy też symbolicznie reprezentować obiekty poddawane działaniom magii¹⁹. Choć tak ukazane przedmioty figurują przede wszystkim jako poręczne narzędzia, to ich związek z tym, co magiczne, mistyczne stanowi interesujące zagadnienie do prześledzenia w utworach literackich. Tym bardziej, że jak zauważa Andrzej T. Kijowski, rekwizyty (wykorzystywane zarówno w sztuce teatralnej, jak i literackiej) mają zdolność wywoływania określonego napięcia oraz mogą być „nosicielami tajemnicy”²⁰. W kontekście *Empuzjonu* będzie miało to znaczenie, ponieważ podtytuł omawianej powieści brzmiący *Horror przyrodoleczniczy* każe przyjrzeć się temu, co tajemnicze i wzbudzające wśród bohaterów uczucia grozy, niepewności czy lęku.

Nalewka Schwärmerei jako sposób na inne doświadczanie świata

W *Empuzjonie* Olgi Tokarczuk nalewka spożywana przez tubylców i kuracjuszy przybyłych do sanatorium w Görbersdorfie to wyjątkowa, z początku prezentująca się dość niepozornie „rzecz”²¹, wokół której zorganizowana jest fabuła powieści. Warto zaznaczyć, że mówiąc o nalewce, mam na myśli przede wszystkim substancję o psychoaktywnym działaniu przechowywaną w butelce, a to oznacza, że mamy do czynienia z dwoma odrębnymi bytami pozostającymi ze sobą w relacji. W tym ujęciu butelka pełni funkcję rekwizytu – okazuje się przedmiotem **niezbędnym**²², ponieważ pozwala na użytkowanie substancji znajdującej się w środku. Główny bohater – Mieczysław Wojnicz – styka się z tym trunkiem po raz pierwszy podczas kolacji w pensjonacie Wilhelma Opitza, gdzie chorzy na gruźlicę mężczyźni rozmawiają o nagłej, bo mającej miejsce tego samego dnia, śmierci żony właściciela – Klary. To przejmujące doświadczenie staje się niejako pretekstem do podania gościom Schwärmerei, przy czym: „Już sam jej widok w zauważalnym stopniu rozluźnił napięcie”²³, pomimo że butelka

¹⁹ Por. B. Malinowski, *Mit, magia, religia*, [w:] tegoż, *Dziela*, t. VII, przeł. B. Leś, D. Prażałowicz, Warszawa 1990, s. 425–428.

²⁰ A.T. Kijowski, *A kiedy strzelba wypali... (Poetyka rekwizytu)*, „Teksty: Teoria Literatury, Krytyka, Interpretacja” 1977, nr 1 (31), s. 68.

²¹ Choć istnieją różnice semantyczne pomiędzy „przedmiotem” a „rzeczą”, na potrzeby niniejszego artykułu oba pojęcia stosuję synonimicznie.

²² Na niezbędność istnienia wpisana w rekwizyt wskazuje etymologia tego słowa odsyłająca do łacińskiego rzeczownika *requisitio* (badać) pochodzącego od czasownika *requirere* (szukać, potrzebować). Zob. K. Waligóra, *Rzeczy i aktorzy*, „Didaskalia” 2014, nr 123, s. 73.

²³ O. Tokarczuk, *Empuzjon. Horror przyrodoleczniczy*, Kraków 2022, s. 57. Dalej cytaty z analizowanej powieści zostały opatrzone w tekście głównym numerami stron w nawiasach

pozbawiona etykiety nie prezentowała się zbyt zachęcająco, ani nie zdradzała swojej zawartości. Co jednak znamienne, zawsze stała na kredensie w zasięgu wzroku gości, lecz obok niej nigdy nie znajdował się kieliszek – jakby miała pozostać niewypita. Był to „jasny znak, że obowiązują tu jakieś inne reguły, do których trzeba się dostosować, i poczekać na odpowiednią chwilę, **kiedy zostanie się wtajemniczonym** [podkr. – M.Z.]” (s. 247). Motyw ten sugeruje, że kuracjusze, wypijając po raz pierwszy kieliszek nalewki, przechodzą pewnego rodzaju inicjację i stają się częścią niewielkiej, zamkniętej społeczności. Według klasycznej antropologii religii ów rytuał przejścia często wiązał się z zażywaniem substancji psychoaktywnych umożliwiających przekroczenie granicy między światem doczesnym a transcendentnym²⁴. Na narkotyczne właściwości Schwärmerei wskazują nie tylko dodawane do niej grzybki halucynogenne, a konkretniej gatunek kołpaczka lancetowatego, inaczej nazywanego łysiczką lancetowatą (niem. *Spitzkegelige Kahlkopf*), lecz także **piołun** oraz **anyż**²⁵. Dwa ostatnie rodzaje ziół przywodzą na myśl **absynt** – likier znany już od czasów starożytnych. Jad Adams w książce *Hideous Absinthe. A History of the Devil Bottle* zwraca uwagę, że absynt zyskał szczególną popularność wśród wyższych warstw społecznych oraz artystów XIX-wiecznej Francji czy Anglii, a jego oddziaływanie na układ nerwowy skutkowało m.in. somnambulizmem, paralizem, halucynacjami czy zmianami stanów świadomości, zapewniając w ten sposób „pijącym inny pogląd na świat”²⁶. Owe narkotyczne właściwości przypisywano zwłaszcza piołunowi – jego gorzki smak miał wzmacniać zdolność „widzenia więcej”²⁷.

Po wypiciu nalewki zawierającej w sobie wspomnianą roślinę Mieczysław zaczyna inaczej postrzegać rzeczywistość. Zauważa, że

[...] cała jadalnia wyglądała teraz inaczej, oświetlona eklektyczną lampą wiszącą nad stołem. A chociaż było to światło przybrudzone mrokiem, mechate, jakby zmęczone, wydawało się, że jest większa i jej przestrzenie ciągną się gdzieś dalej, w głąb

według tego wydania.

²⁴ Doświadczenie przez szamanów stanów ekstazy wynikało z intoksykacji grzybami lub zażycia środków odurzających (np. haszyszu lub opium). Por. M. Eliade, *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 1994, s. 120–152, 224, 398.

²⁵ W powieści zarówno gatunek grzybów, jak i ziół pojawiają się bezpośrednio w tekście. Zob. O. Tokarczuk, dz. cyt., s. 208, 247.

²⁶ J. Adams, *Hideous Absinthe. A History of the Devil Bottle*, London 2004, s. 3. W II połowie XIX wieku absynt uznawano za trunek „diabelski”, który przyczyniał się do degradacji społeczeństwa. Zob. tamże, s. 44–49. Tym samym można potraktować spożywanie absyntu jako symboliczny zwiastun schyłku epoki (*fin de siècle*), tym bardziej że czas akcji *Empuzjonu* przypada właśnie na lata tuż przed wybuchem I wojny światowej.

²⁷ Tamże, s. 27.

aksamitnego mroku, we wszystkie strony. [...] W jego odczuciu elektryczne światło, do którego jeszcze nie nawykł, rzucało specyficzny cień, inny od tych mu znanych. Nie taki zwyczajny jak światło lamp naftowych, których używano u niego w domu – ten cień był postrzępiony, niepewny swego, migotał jakoś na obrzeżu pola widzenia; Wojniczowi zdawało się, że coś się porusza przy podłodze i zmyka pod kredens, ale gdy kierował wzrok w tamtą stronę, wszystko wyglądało normalnie (s. 59–60).

Metaforyka mroku oraz cieni rzucanych przez niemożliwe do uchwycenia „obiekty” odsyła do innego wymiaru rzeczywistości stanowiącego „podszewkę” dobrze nam znanego, uporządkowanego i racjonalnego świata. Rozszerzanie się przestrzeni zdaje się sugerować, że tradycyjna opozycja światłość–ciemność zostaje zachwiana, gdyż poszerzony stan świadomości bohatera zaciera między nimi granicę. Sprawia, że oba wymiary wzajemnie się przenikają. Owo „widzenie więcej” jest dla noblistki sposobem na doświadczanie tajemnic świata, a narratorski głos w *Empuzjonie* dodaje, że „najciekawsze pozostaje zawsze w cieniu, w tym, co niewidoczne” (s. 49). Schwärmeri daje zatem sposobność skierowania się ku sferze metafizycznej, tym samym pośrednio przyczyniając się do osobowościowej transformacji Wojnicza, który podczas pobytu w sanatorium uświadamia sobie, że nie czuje się w pełni mężczyzną. Tutaj również nalewka odgrywa znaczącą rolę, gdyż jej wpływ nie ogranicza się wyłącznie do zmysłu wzroku, lecz także oddziałuje na wrażenia słuchowe. Wojnicz zaczyna bowiem słyszeć dziwne dźwięki gulgotania, drapania wydobywające się ze strychu pensjonatu. To one sprawiają, że Mieczysław odkrywa pokój zmarłej Klary Opitz, a możliwość obcowania z jej ubraniami i butami wzmacnia w nim poczucie kobiecości. Co więcej, wypowiedziane przez miejscowego lekarza słowa, że „tutaj wszystko jest płynne” (s. 33) sygnalizują nieadekwatność wszelkich arbitralnych podziałów, w tym podział na kobiecość i męskość. Tak więc „magiczne” właściwości trunku dają początek drodze ku samopoznaniu wykraczającemu poza postrzeganie rzeczywistości wyłącznie przez pryzmat binarnych opozycji.

Odczuwane przez Wojnicza poczucie odrealnienia ukazane zostało również w scenie, gdzie Herr Opitz zabiera kuracjuszy na wycieczkę na leśną polanę. Tam postaci po raz kolejny spożywają niezwykle napój „na wzmocnienie, dla dodania otuchy w tym wielkim, podstępnyim świecie, w którym zabójcze mikroskopijne istoty zaatakowały ich niewinne płuca i uparły się, żeby ich zabić” (s. 114). Przestrzeń natury jawi się więc mężczyznom z jednej strony jako wroga, niebezpieczna, zsyłająca na nich śmiertelną chorobę. Z drugiej zaś, nalewka produkowana z miejscowych roślin ze względu na swoje właściwości lecznicze uznawana jest wręcz za lekarstwo zalecane przez lekarzy z Görbersdorfu. Przeciwwstawienie natury kulturze (w końcu

Schwärmerei jest wytworem rąk ludzkich) okazuje się ponownie „niedziałającym”, odgórnie narzuconym podziałem, który autor *Polityki natury* określa mianem „sztucznego”²⁸.

Wracając jednak do przeżywanych przez bohatera stanów derealizacji, trzeba powiedzieć, że obejmują one także **sposób doświadczania czasu**. W przywołanej scenie w pewnej chwili Opitz postanawia uwiecznić kuracjuszy na zdjęciu. Moment naciśnięcia migawki w świadomości Wojnicza zostaje rozciągnięty w czasie do tego stopnia, że ma on wrażenie jakby w spowolnieniu obserwował procesy wynikające z działania aparatu fotograficznego:

[...] to nie Willi Opitz robił im zdjęcie, ale cały zakrzywiony górski horyzont stanowią krawędź monstrualnego obiektywu. Rozlega się krótki, nieprzyjemny zgrzyt i jaskrawy blask oślepia pozujących. Przez ułamek sekundy Mieczysław obserwuje niesamowite zjawisko – oto światło magnezji odbija się od świerków i jodeł i zwraca do nich, spopielaając na moment ich ciała; wydaje mu się, że dojrzał w tym ułamku sekundy pod kurtkami i swetrami nie tylko ich nagą białą skórę, ale także kości, zarys szkieletów, i jeszcze że oto stoją na scenie, że to uwertura do jakiejś opery, a widzami w tym teatrze są drzewa, krzaki jagód, omszałe kamienie i jakaś płynna, nieokreślona obecność, która niczym smugi cieplejszego powietrza przesuwają się między potężnymi pniami, konarami i gałązkami (s. 125).

Tak przedstawiona czynność fotografowania po pierwsze ma charakter mistyczny – wynikający z działania piołunu, ponieważ, jak pisze Adams, wprawiał pijących w stan długotrwałej zadumy objawiającej się wpatrywaniem się w przestrzeń²⁹. A po drugie stawia przyrodę w roli widza, obserwatora wydarzeń, poniekąd sugerując, że pozujący mężczyźni przypominają bezwolne, unieruchomione marionetki. Pomimo że przywołaną scenę można interpretować, wykorzystując w tym celu koncepcję spojrzenia Sartre’a, według której obserwującej kuracjuszy przyrodzie zostaje przypisany **status podmiotu**, gdyż siła spojrzenia oglądającego uprzedmiotawia oglądanego³⁰, to według założeń ontologii zwróconej ku przedmiotom „bycie przedmiotem nie jest tym samym, co bycie uprzedmiotowionym”³¹. Stąd też Harman rezygnuje z dualizmu podmiot–przedmiot i o każdym bycie, w tym także o jednostce ludzkiej, myśli w kategoriach przedmiotu. Można zatem powiedzieć, że spożycie Schwärmerei pozwala głównemu bohaterowi spojrzeć na świat z in-

²⁸ Por. B. Latour, dz. cyt., s. 107.

²⁹ J. Adams, dz. cyt., s. 45.

³⁰ Sartre uważa, że w spojrzeniu manifestują się określone relacje władzy. Wyróżnia przy tym dwie formy istnienia bytu: bytu-jako-podmiot (*être sujet*) oraz bytu-jako-przedmiot (*être objet*). Por. tegoż, *Byt i nicność. Zarys ontologii fenomenologicznej*, przeł. J. Kielbasa, P. Mróz, R. Abramciów i in., Kraków 2007, s. 330–331.

³¹ A. Marzec, dz. cyt., s. 159.

nej perspektywy – osłabiającej antropocentryzm, traktującej wszystkie byty jako równorzędne, dzięki czemu natura w *Empuzjonie* nie jest bierną, podporządkowaną człowiekowi sferą, lecz pełnoprawnym uczestnikiem zdarzeń, nawet jeśli jej sposób istnienia i oddziaływania nie przypomina ludzkiego.

Zacieranie granic: ku pierwotnym wierzeniom

Zakwestionowanie prymatu kultury (utożsamianej z rozwojem cywilizacji europejskiej oraz z jej patriarchalnym ukształtowaniem) uwidacznia się zwłaszcza na poziomie wydarzeń fabularnych, ponieważ to właśnie nalewka jest ich punktem centralnym – zawsze obecna w kluczowych momentach posuwa akcję do przodu. Widać to w scenach, gdy pod wpływem Schwärmerei bohaterowie prowadzą dyskusje o mizoginistycznym wydzwisku. Zrównywanie kobiet ze sferą natury oraz takie stwierdzenia jak: „kobiety rozwijają się jeszcze inaczej, ich psychika funkcjonuje zgoła odmiennie od męskiej, taki rozwój jak nasz ich nie obejmuje” (s. 77), „kobiety są z natury swojej zdradliwe i chwiejne” (s. 83), czy „kobieta reprezentuje miniony i niższy etap ewolucji” (s. 106) kontrastują z opowieściami o tajemniczych morderstwach dokonywanych w Görbersdorfie co roku w listopadową noc. Co istotne, ten temat pojawia się wyłącznie w chwilach upojenia alkoholowego:

[...] języki dyskutantów spowolniło działanie Schwärmerei i na powrót ogarnęło ich wszystkich uczucie jakiegoś zgęstnienia, w którym trudno było się poruszać z powodu słabości albo niechęci. Jakby świat był zbudowany z dykty i teraz rozwarstwiało się na ich oczach, wszelkie kontury nieco się rozmywały, ukazując płynne przejścia między rzeczami (s. 273).

Pensjonariusze, dotąd wypowiadający się z pozycji zwolenników racjonalizmu, zaczynają zagłębiać się w sferę mistycyzmu i wierzeń w ponadnaturalne zjawiska. Ich przywiązanie do racjonalnego światopoglądu okazuje się przy tym tak silne, że skoro w Görbersdorfie dzieją się dziwne, niecodzienne rzeczy, to one „muszą [się] jakoś mieścić w ratio świata” (s. 248). Działanie nalewki sprawia, że ich umysły powoli zaczynają się otwierać na to, co wykracza poza rozumowe poznanie świata:

[...] po wypiciu pewnej ilości tego dziwnie smacznego alkoholu najpierw wszyscy byli bardzo rozgadani, ale potem? Im więcej się go piło, tym bardziej skracaly się zdania i tym więcej z nich pozostawało niedokończonych, jakby jakaś siła urywała im końcówki, przez co słowa stawały się niezrozumiałe. Człowieka ogarniało coś w rodzaju stuporu, jakby wyszedł na najrozleglejsze hale swojego umysłu, skąd widok jest nieprawdopodobny (s. 263–264).

Objawy odurzenia alkoholowego – od uczucia ekscytacji i wzmożonej gadatliwości po otumanienie, majaczenie czy nadmierną senność można potraktować jako przejaw chwilowego zawieszenia sfery *ratio* symbolizowanej przez język, który powoli zaczyna odmawiać chorującym posłuszeństwa. Görbersdorf w chwilach trzeźwości postrzegany jako miejsce, gdzie szansa na wyleczenie chorób piersiowych sięga aż siedemdziesięciu pięciu procent (s. 34) dzięki kuracji zapoczątkowanej przez doktora Brehmera, jawi się teraz w umysłach pensjonariuszy jako „przeklęte miejsce” (s. 64) ze względu na zagadkowe zgony młodych mężczyzn.

Według miejscowej legendy przekazywanej między sobą przez kurację-szy odpowiedzialna jest za nie grupka kobiet skazanych za czary, które w ten sposób dokonują swojej **zemsty**. Zjawisko czarownictwa, które zwalczano w Europie już od czasów średniowiecznych, ma związek z przedchrześcijańskimi praktykami religijnymi, a w szczególności z pogańskim kultem płodności³². Jak zauważa Jolanta Brach-Czaina, kierując swoją uwagę ku neolitycznym wierzeniom, powracamy do myślenia o świecie jako spójnej całości, w której człowiek pozostaje w symbiozie z naturą³³. Bohaterowie *Empuzjonu*, czyli przedstawiciele kultury patriarchalnej i zarazem zwolennicy cywilizacyjnego postępu za sprawą nalewki stykają się z wizją rzeczywistości umocowaną w matriarchalnej tradycji.

Gdy chorzy na gruźlicę zostają zaprowadzeni przez Opitza na polanę, gdzie co roku odkrywano są rozszarpane zwłoki ofiar, sięgają po wspomniany trunek mający dodać im siły na wypadek kontaktu z tajemniczymi mocami. Miejsce to pełne zarośniętych mchem wgłębień w ziemi nazywano „ustami czarownic” (s. 111–112). Jako bezpośrednie nawiązanie do kultu Wielkiej Bogini może ono symbolizować pierwotną siłę płynącą z samej ziemi. Zresztą, Schwärmerei wytwarzana przez Opitza stanowi swoistą esencję tej mocy łączącą w sobie zarówno właściwości natury, jak i pierwiastek magiczny. Mieczysław zwraca bowiem uwagę na jej egzotyczny smak³⁴, który reprezentowałby z jednej strony to, co tajemnicze, mistyczne, a z drugiej głębszy wymiar rzeczywistości niemożliwy do wyrażenia za pomocą słów:

była słodka i gorzka jednocześnie, przy tym ostra, jak słynne Sieben-Kräuter, do tego czuło się w niej jeszcze jakiś **posmak mchu, lasu, czegoś jak piwniczne drewno** [podkr. – M.Z.] i jak lekko spleśniałe jabłka. I jeszcze coś bardzo dziwnego,

³² M. Eliade, *Okultyzm, czary, mody kulturalne. Eseje*, przeł. I. Kania, Kraków 1992, s. 67–68.

³³ J. Brach-Czaina, *Bogini. Neolityczne zabytki Malty i Gozo*, [w:] *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*, red. J. Brach-Czaina, Białystok 1997, s. 15–16.

³⁴ Adams również pisze o „egzotyczności” absyntu. Por. tegoż, *Hideous Absinthe...*, s. 27.

czego Wojnicz nie mógł uchwycić słowami, choć wydawało mu się, że określenie ma już na końcu języka” (s. 58).

W jeszcze innym momencie ten „dziwny smak i zapach przywodził Wojniczowi na myśl słowo »podziemny«. Smakowała korzeniami i mchem, grzybnią i lukrecją jednocześnie” (s. 247). To właśnie żywioł ziemi odgrywa tutaj ważną rolę – leży u samej podstawy świata, stanowiąc jego cielesną, namacalną tkankę. Ponadto, wspomniane „dziury w ziemi” przypominają swoim kształtem kobiece narządy rodne. Powołując się na dawną, neolityczną kulturę, można przyjąć, że uosabiają one prehistoryczną Boginię³⁵, a tym samym polana, na której się znajdują, byłaby miejscem sakralnym, przeznaczonym do odprawiania rytuałów. Brach-Czaina w swoim artykule wspomina o tzw. rytuałach przeobrażenia ukazujących cykliczny charakter życia i śmierci. Służyły one podkreśleniu tymczasowości każdego istnienia, a jednocześnie wyrażały przeświadczenie, że „mimo śmierci życie trwa, a pokonane w jednym miejscu przemienia się i odradza w innym”³⁶.

W przypadku *Empuzjonu* coroczne, rytualne morderstwa postrzegane są jako symbol starcia męskiego, ucywilizowanego świata z pierwotnymi, żeńskimi siłami przyrody. Choć mieszkańcy Görbersdorfu pozostają wobec nich bezsilni, to Herr Opitz – przedstawiciel jednej z rodzin zamieszkujących tereny sanatorium od pokoleń oraz właściciel pensjonatu pełni tutaj funkcję przewodnika, kogoś, kto za sprawą wytwarzanej przez siebie Schwärmerei stara się przeciwstawiać tym mistycznym mocom. Zdaniem Malinowskiego tego typu działania są rodzajem „przeciwmagii”³⁷, której celem jest utrzymanie przekonania, że „człowiek może bezpośrednio opanować przyrodę, pod warunkiem, że zna prawa, które rządzą nią w sposób magiczny”³⁸. Symboliczną oznaką posiadanej władzy nad naturą jest stworzona przez węglarzy kukła o ludzko-roślinnym kształcie nazywana Tuntschi. Miała ona zaspokajać seksualne potrzeby mężczyzn, jednak jej widok wzbudził w Wojniczu – postaci z pogranicza męskiego i kobiecego świata – wstyd oraz zmieszanie. Taka reakcja sugerowałaby, że bohater dostrzega w Tuntschi **pogwałcenie naturalnego porządku** poprzez uprzedmiotowienie zarówno przyrody, jak i kobiecości.

Herr Opitz wybierając Mieczysława na kolejną ofiarę brutalnych mordów, każe swojemu pomocnikowi Rajmundowi przyprowadzić go do lasu, gdzie

³⁵ W neolicie świątynie były budowane na podobieństwo kobiecych narządów rozrodczych. Powstawały np. maciczne nisze cmentarne. Zob. J. Brach-Czaina, dz. cyt., s. 23.

³⁶ Tamże, s. 41.

³⁷ B. Malinowski, dz. cyt., s. 439.

³⁸ Tamże, s. 371.

Węglarze chwycili go mocno pod ramiona, a gdy zaczął się wierzgać, dwóch kolejnych chwyciło go za nogi i nieśli go, sapiąc i klnąc. [...] Węglarze przeszli z nim pod górę ze sto metrów i zatrzymali się zmęczeni. Położyli go na ziemi i ciężko oddychając, odpoczywali, ale przedtem związali mu ręce i nogi. Kazali mu się napić z butelki, a gdy rozpoznał charakterystyczny zapach Schwärmerei i pokręcił głową, **chwycili go za brodę i włali mu do ust kubek gorzko-słodkiej nalewki. To go do reszty rozbroiło** [podkr. – M.Z.] (s. 369–370).

Za pomocą nalewki będącej zarazem narzędziem kontroli i dominacji umacniana jest hierarchia społeczna, w której kuracjusze zajmują drugorzędną pozycję – ich choroba okazuje się pretekstem do złożenia ich na rytualnym ołtarzu. Ostatecznie dwoista natura Wojnicza ratuje go od śmierci, a on sam opuszcza Görbersdorf, przyjmując tożsamość nieżyjącej Klary Opitz. W jego osobie przecinają się więc dychotomiczne właściwości: kobiecość splata się z męskością, mistyczność z racjonalnością, czy to, co żywe z martwym. Tym samym początkowy obraz górskiego sanatorium jako przestrzeni opierającej się wyłącznie na męskiej hegemonii ulega rozpadowi.

Uwagi końcowe

Odczytując powieść Tokarczuk z perspektywy zwrotu ku rzeczom, można dostrzec, że spożywany przez kuracjuszy trunek ma dość szeroki zakres oddziaływania. Warto jednak zaznaczyć, że przypisana mu sprawczość (*agency*) mimo wszystko pozostaje **niewspółmierna** wobec ludzkich możliwości działania. Istotny jest fakt, że Schwärmerei nie poddano zabiegowi personifikacji, dzięki czemu nie wytwarza iluzji bycia-podmiotem w znaczeniu istoty obdarzonej samoświadomością czy intencjonalnością, a więc też w pewnym sensie kwestionuje antropocentryczną wizję świata. Zresztą zgodnie z przywoływaną teorią aktora-sieci, należałoby mówić raczej o **ludzkich i pozaludzkich czynnikach** niż o aktorach, ponieważ to pozwoliłoby na porzucenie „mocnych ontologicznych rozróżnień (np. osoba – rzecz)”³⁹. Choć Latour zwraca uwagę na różnice w sposobie oddziaływania, to najpełniej tę myśl wyraża Harman w ramach nurtu ontologii zwróconej ku przedmiotom, odrzucając podmiot jako taki. Rezygnacja z binarnych opozycji jako jeden z głównych postulatów nie tyle autora *Życia laboratoryjnego*, co posthumanistycznego paradygmatu znajduje odzwierciedlenie właśnie w *Empuźnieniu*, który można porównać do latourowskiej sieci, gdzie czytelnik ma możliwość

³⁹ Zob. B. Latour, dz. cyt., s. XXX, 104. W swoich pracach Latour posługuje się terminami: „humans” i „nonhumans”, które sprawiają trudność w przekładzie. Zwracają na to uwagę Aleksandra Derra i Krzysztof Abriszewski, dostrzegając, że pojęcie „pozaludzkiego aktora” zawiera w sobie pewien naddatek znaczeniowy.

prześledzenia powiązań między postaciami a ich umiejscowieniem w temporalno-przestrzennym wymiarze utworu.

Dzięki magicznemu działaniu nalewki wynikającym z psychoaktywnych właściwości piołunu oraz grzybów umysły bohaterów otwierają się na rzeczywistość bardziej złożoną i niejednoznaczną niż jest ona postrzegana przez pryzmat racjonalistycznego światopoglądu. Zwrócenie się ku sferze niematerialnej, transcendentnej to z jednej strony próba innego rozłożenia akcentów: dowartościowania wątków i motywów niewpisujących się w czysto realistyczny paradygmat powieściowy, a z drugiej – polemika z systemem patriarchalnym, który tak zdominował nasze widzenie świata, że przestaliśmy dopuszczać możliwość istnienia innych jego ujęć. Stąd też za sprawą Schwärmerei pojawiają się odniesienia do pierwotnych, matriarchalnych wierzeń czy podań o procesach czarownic.

Warto zaznaczyć, że istotne znaczenie ma również silne umocowanie wspomnianego trunku w naturze, w której upatruje się zarówno leczniczych właściwości, jak i mocy zdolnych pozbawić kogoś życia. Nie bez przyczyny Thilo ostrzega, że „pejzaż jest w stanie zabić człowieka” (s. 239). Ten zwodniczy, podstępny charakter przyrody nie dotyczy jednak Wojnicza, ponieważ w jego przypadku nalewka przede wszystkim umożliwia mu skonfrontowanie się z własną tożsamością płciową wymykającą się prostemu podziałowi na kobiecość i męskość. Co ciekawe, Harman w *Traktacie o przedmiotach* zauważa, że ze względu na niejednoznaczność wpisaną w przedmioty, w zasięgu naszej uwagi znajduje się jedynie część ich własności⁴⁰. A to oznacza, że jeszcze jedną cechą Schwärmerei jest niemożność jej przyporządkowania do żadnych stałych znaczeń. Choć wydaje się, że dzięki niej Opitz ma możliwość kontrolowania kuracjuszy, to ostatecznie on sam pada ofiarą śmiertelnych sił. Innymi słowy, halucynogenne działanie nalewki nie podlega ogólnie ustalonym regułom ani pełnej kontroli. Zupełnie tak, jakby żyła własnym życiem.

BIBLIOGRAFIA

- Abriszewski K., *Poznanie, zbiorowość, polityka. Analiza teorii aktora-sieci Bruno Latoura*, Kraków 2008.
- Abriszewski K., *Teoria Aktora-Sieci Bruno Latoura*, „Teksty Drugie” 2007, nr 1–2, s. 113–126.
- Adams J., *Hideous Absinthe. A History of the Devil Bottle*, London 2004.
- Barański J., *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007.

⁴⁰ G. Harman, *Traktat...*, s. 54.

- Brach-Czaina J., *Bogini. Neolityczne zabytki Malty i Gozo*, [w:] *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*, red. J. Brach-Czaina, Białystok 1997, s. 15–45.
- Bryant L.R., *The Democracy of Objects*, Ann Arbor 2011.
- Domańska E., *O zwrocie ku rzeczom we współczesnej humanistyce (ku historii nieantropocentrycznej)*, „Roczniki Dziejów Gospodarczych i Społecznych” 2005, t. LXV, s. 7–23.
- Domańska E., *The Return to Things*, „Archeologia Polona” 2006, vol. 44, s. 171–185.
- Eliade M., *Okultyzm, czary, mody kulturalne. Eseje*, przeł. I. Kania, Kraków 1992.
- Eliade M., *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 1994.
- Felski R., *Latour i literaturoznawstwo*, przeł. T.S. Markiewka, „Teksty Drugie” 2021, nr 2, s. 204–213.
- Harman G., *Księżę sieci. Bruno Latour i metafizyka*, przeł. G. Czemieli, M. Rychter, Warszawa 2016.
- Harman G., *Traktat o przedmiotach*, przeł. M. Rychter, Warszawa 2013.
- Kijowski A.T., *A kiedy strzelba wypali... (Poetyka rekwiizytu)*, „Teksty: Teoria Literatury, Krytyka, Interpretacja” 1977, nr 1 (31), s. 68–88.
- Knappett C., *Thinking Through Material Culture. An Interdisciplinary Perspective*, Philadelphia 2005.
- Kopytoff I., *Kulturowa biografia rzeczy – utowarowienie jako proces*, przeł. E. Klekot, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2003, s. 249–274.
- Latour B., *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. K. Abriszewski, A. Derra, Kraków 2005.
- Lubecki M., *Grahama Harmana ontologia przedmiotu poczwórnego*, „Estetyka i Krytyka” 2013, nr 2 (29), s. 221–230.
- Ludzie w świecie przedmiotów, przedmioty w świecie ludzi. Antropologia wobec rzeczy*, red. A. Rybus, M.W. Kornobis, Warszawa 2016.
- Majbroda K., *Zredefiniować rzecz. Antropologia kulturowa wobec zwrotu ku materialności*, „Tematy z Szewskiej” 2016, nr 1 (17), s. 7–14.
- Malinowski B., *Mit, magia, religia*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. VII, przeł. B. Leś, D. Praszałowicz, Warszawa 1990.
- Marzec A., *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*, Warszawa 2021.
- Olsen B., *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przeł. B. Shallcross, Warszawa 2013.
- Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn 2008.
- Sartre J.-P., *Byt i nicość. Zarys ontologii fenomenologicznej*, przeł. J. Kielbasa, P. Mróz, R. Abramciów i in., Kraków 2007.
- Tokarczuk O., *Empuzjon. Horror przyrodoleczniczy*, Kraków 2022.
- Waligóra K., *Rzeczy i aktorzy*, „Didaskalia” 2014, nr 123, s. 72–78.
- Wróbel Sz., *Otchłań przedmiotu. O filozofii, która nie jest już strażniczką bytu*, [w:] G. Harman, *Traktat o przedmiotach*, Warszawa 2013, s. XI–LV.

Maria Zielniewicz – mgr, Uniwersytet Warszawski, doktorantka w Zakładzie Literatury XX i XXI wieku UW, absolwentka Gender Studies IBL PAN. Zajmuje się najnowszą literaturą polską, teoriami feministycznymi oraz związkami literatury z filozofią. Publikowała m.in. w „Przeglądzie Humanistycznym”, „Pracach Filologicznych. Literaturoznawstwie” czy w „Wielogłosie. Piśmie Wydziału Polonistyki UJ”. ORCID: 0000-0002-6993-7331. E-mail: <m.zielniewicz@uw.edu.pl>.

Maria Zielniewicz – MA, University of Warsaw, PhD candidate in the Department of 20th- and 21st-Century Literature at the University of Warsaw, graduate of Gender Studies from the Institute of Literary Research at the Polish Academy of Sciences. She focuses on contemporary Polish literature, feminist theories, and the connections between literature and philosophy. She has published, among others, in “Humanities Review”, “Philological Studies. Literary Research”, and “Wielogłos. Journal of the Faculty of Polish Studies of the Jagiellonian University”. ORCID: 0000-0002-6993-7331. E-mail: <m.zielniewicz@uw.edu.pl>.

